Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) GARBARSKA 7—2.

Nr. Wilno, dnia 2.III.1936 r. 1425.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1."MUSU VILNIUS" O POLSKICH PRETENSJACH W STOSUNKU DO LITWY.

"M.Vilnius" Nr. 5 z 1.III.1936 r. Art.p.t. "Pretensje polskie".
Streszczenie:

Polacy często się lubią chwalić w prasie i przez Radjo, że są bardziej od Litwinów liberalni i że istotnie wykonywują postanowienia swej konstytucji, iż wszyscy obywatele są wobec prawa równi. Jednocześnie Polacy mówią, że w Republice Litewskiej to postanowienie nie ma mocy, gdyż stosować go nie pozwala ciągły stan wojenny.W rzeczywistości obraz jest odmienny. Polacy w Niepodległej Litwie mają tyle organizacyj z tylu oddziałami ile tylko mogą utrzymać,zaś w Wileńszczyźnie nieliczne oddziały towarzystw litewskich wciąż się prześladuje i zamyka. W wolnej Litwie zorganizowane społeczeństwo polskie miało okazję obchodzić nietylko rocznicę ogłoszenia niepodległości Polski , lecz oddawała honory i po dziś dzień honoruje największego od czasów Zakonu,krzywdziciela Litwy, Marszałka Piłsudskiego. Natomiast w okupowanej Litwie odmownie załatwiono prośby o publiczne obchodzenie rocznicy niepodległej Litwy. Zakaz ten dotyczył Wilna, Święcian i całej prowincji. Polacy tłumaczyli to względami bezpieczeństwa. Tak oto wyglądają rządy "liberałów" polskich i "faszystów" litewskich.

Działacze polscy z tamtej strony linji administracyjnej wciąż żądają by Polacy kowieńscy byli jednakowo traktowani przez władze z Litwinami wileńskimi. Coprawda działacze polscy czasami przyznają, że nie mogą oddziałać na swą administrację, która prowadzi niekiedy politykę sprzeczną z tradycjami polskiemi /np. wydanie przestępcy politycznego K.Łukszy/. Jest to jednak raczej konsekwencją ogólnej słowiańskiej chaotyczności, kiedy lewica nie wie co robi prawica, a nie jakieś poważne przeciwieństwo. Lepiej byłoby otwarcie skonstatować, że władcy polscy świadomie i celowo zmierzają do zniszczenia litewskości i "scementowania" obywateli w ramach jednej rządzącej narodowości. Żądanie przez Polaków obustronności wyszłoby na ich niekorzyść. Niechże Polacy wskażą, które gimnazjum litewskie w Wileńszczyźnie otrzymuje subsydja rządowe, lub też w której szkole litewskiej nie można się rozmówić z kierownikiem w języku państwowym, czy też niema na ścianie państwowego godła? Tymczasem w Niepodległej Litwie takie szkoły polskie można znaleść. Polacy czepiają się do drobnostek i wskazują na fakt, że w Wileńszczyźnie przynajmniej w teorji nie jest zabroniony hymn litewski. Tak, lecz to wywalczyli Litwini po długiem procesowaniu się i po wykazaniu, że hymn powstał przed utworzeniem Państwa Litewskiego. Polacy zaś sami przyznają, że nie posiadają właściwego hymnu, gdyż hymn obecny jest już przestarzały.

Niepodobna wogóle zestawiać sytuacji Litwinów w Wileńszczyźnie i Polaków w Niepodległej Litwie, gdyż te rzeczy nie są równoznaczne. Z jednej strony bowiem występują właściwi tubylcy i potomkowie istotnych gospodarzy kraju, zaś z drugiej - renegaci, a w najlepszym razie przybysze lub pozostałości jeńców wojennych, które w ciągu wieków nie uległy litwinizacji. O ile rząd litewski zdecydował nie czynić między nimi różnic i uważać każdego obywatela za tego, za kogo się podał, to społeczeństwo litewskie może zajmować w tej sprawie inne stanowisko. Wprawdzie nikt z Litwinów nie zabrania po polsku mówić, czytać, pisać, tańczyć, uczyc się, modlić, lecz niepodobna twierdzić, by ciągłe demonstrowanie tych faktów było dla społeczeństwa litewskiego miłe, gdyż przypomina to Litwinom czasy polskiego jarzma, spoczątku politycznego a później również kulturalnego. Były to mroczne czasy litewskiej niewoli duchowej. Litwini chętnieby o nich zapomnieli i gdyby można było wykreślili z historji.

Jakież uczucie mogą wywołać w Polakach wileńskich istnienie tamtejszych Litwinów i ich postępowanie? Gdyby Polacy byli rycerscy to widok męczenników jakiejś idei mógłby wywołać w nich współczucie,a nie złość czy zazdrość. Można zrozumieć złość polskich państwowców jak . rychlejszego strawienia, spolszczenia wszystkich mniejszości narodowych. Niepodobna jednak przecież gniewać się za to, że pożerani przez nich żywcem ludzie wykazują cechy pewnego oporu. O ile Litwini znają społeczeństwo wileńskie, to bez postronnej

agitacji i bez wprowadzania nieładu, przy pomocy nieprawdziwych wiadomości nikt z wileńskich Polaków palcemby nie ruszył przeciwko miejscowym Litwinom i żadne nieporozumienieby nie groziło, gdyby Litwini wileńscy publicznie i otwarcie swe narodowe uczucia demonstrowali.

Oczywiście nie należy tego oczekiwać od władz polskich. Nie jest tajemnicą, że cała antylitewska akcja była wywołana i kierowana z centrali wojewódzkiej. Stamtąd szły wskazówki i zachęty. Tam drukowano afisze i instruowano mówców - litwinożerców. Jakżeby więc ta sama instytucja mogła tłumić tę samą wzniecona przez siebie agitację? Skoro już doszło do tego, że przebrani , zamaskowani policjanci-Polacy mordują po nocach uświadomionych Litwinów, to jak można żądać od nich sprawidliwości igrzeczności?

Jak słychać, pomyślana i wykonana przez władze wileńskie akcja prześladowania Litwinów nie podobała się czołowym czynnikom warszawskim, które nawet ostro skarciły wileńskich głuptasów za taki wybryk. Istotnie zaszła wielka kolizja . W Warszawie odbywa się właśnie wielki flirt z Ukraińcami , najpotężniejszą mniejszością polską. Przedstawicieli Ukraińców wpuszcza się nawet do prezydjum sejmowego i zapewnia się, że Polacy nawet nie myślą o ucisku i wynaradawianiu. Tymczasem z Wileńszczyźnie zaczynają nagle płynąć wiadomości, że administracja polska, gdzie tylko może i kiedy może nie pomija okazyj ucisku mniejszości. Jasną jest rzeczą jakie wnioski mogli stąd wysiągnąć ukraińscy posłowie.

Z powyższego wynika, że pretensje polskie są nieuzasadnione, nieprzemyślane, a nawet w nieodpowiednim czasie wyrażone i dlatego dla samych Polaków nawet szkodliwe, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób Polacy odsłaniają swe bardzo niskie pojmowanie etyki. Mianowicie są oni skłonni do przyjmowania hasła "ząb za ząb", "Oko za oko". Wyjaśnia się jednocześnie, że władcy polscy całkiem się nie liczą z postanowieniami swej konstytucji, a zapatrują się na swych obywateli jak na zakładników, których majątek, dobrobyt, a nawet i życie zależą nie od własnego postępowania, a od tego jak ktoś , gdzieś, z kimś się obchodzi. Jest to czysto wschodni, azjatycki środek porachunków z istotnymi, czy też rzekomymi wrogami. Przynosi on Polakom tem mniej zaszczytu, iż więcej oni o swej rzekomej kulturze mówią i nią się przechwalają. /A-8/23/.

2/. POLITYKA ZAGRANICZNA LITWY W UJĘCIU "SIEGODNIA". "Siegodnia" Nr. 61 z 2.III.1936 r.:

Za parę tygodni Litwa ma przystąpić do rokowań gospodarczych z Niemcami. Rokowania toczyć się będą nie w Kownie, jak to pierwotnie przypuszczano, a w Berlinie, dokąd się uda litewska delegacja gospodarcza. Według dotychczasowych danych ze strony niemieckiej prowadzić będzie rokowania delegacja, która niedawno prowadziła rokowania z Łotwą . Ponadto w skład delegacji wejść ma poseł niemiecki w Kownie dr.Zechlin.

Lit. sfery gospodarcze wskazują na to, że z czysto-gospodarczego punktu widzenia porozumienie ekonomiczne z Niemcami winno mieć dla Litwy znaczenie odnośnie tak zwanego małego ruchu granicznego, w którym zainteresowani są mieszkańcy obu stref pogranicznych. Przewidywaneby też było wznowienie konwencji weterynaryjnej, która ułatwiałaby przepuszczanie przez terytorjum niemieckie eksportowanego zagranicę litewskiego bydła.

Co się tyczy wymiany towarów i wyrównania bilansu handlu zagranicznego, te bardzo ważne z punktu widzenia gospodarki narodowej, kwestje winne być rozstrzygnięte ze względu na to, że w ciągu lat Litwa nie utrzymywała regularnych stosunków handlowych z Niemcami i litewski handel zagraniczny zdążył już zmienić orjentację i skierować się do innych krajów .

Z drugiej strony wiele komentarzy wywołuje kwestja porządku rozrachunków z Niemcami. Przykłady niektórych innych państw świadczą o tem, jak ważną jest rzeczą rozwiązać tę kwestję w przyszłych rokowaniach.-

Do Kowna powrócił w tych dniach z zagranicy dyr.Dep.Ekonomicznego M.S.Zagr. Norkajtis, który, jak donoszą, pomyślnie załatwił swą misję w Belgji i Holandji. Dyrektor Norkajtis przejeżdżał przez Berlin, lecz, według oficjalnych wersyj, żadnych rokowań

tam nie prowadził. W każdym razie jego powrót winien przyśpieszyć realizację kwestji rokowań z Niemcami, które prawdopodobnie będą się odbywały z udziałem dyrektora Norkajtisa.

W końcu roku ub. w Kownie odbywał się zjazd uczonych trzech państw bałtyckich. Na zjeździe tym przyjęto rezolucję w sprawie pogłębienia bałtyckiej ententy kultury. Obecnie w litewskich sferach naukowych i społecznych poruszono sprawę jaknajszybszej realizacji przyjętych na owej konferencji postanowień. Mówi się o utworzeniu specjalnego komitetu działaczy naukowych i społecznych, który kierować będzie prasami związanemi z realizację idei zbliżenia trzech państw ententy bałtyckiej. Komitet ten winien postawić kwestję szerzej niż była ona postawiona na konferencji uczonych. Ma się tu na względzie ententy kultury bałtyckiej której celem byłoby zbliżenie narodów bałtyckich w dziedzinie nauk, literatury i sztuki.

W związku z tem można oczekiwać w najbliższym czasie konkretnych posunięć ze strony inicjatorów stworzenia takiego komitetu, rzecz prosta, w ścisłym kontakcie ze sferami łotewskiemi i estońskiemi, które ideę tę podzielają.

Do Kowna przybył obecnie z Warszawy znany publicysta litewski W.Gustajnis, b. redaktor naczelny "L.Aidasa", a obecnie korespondent tego pisma w Warszawie. P.Gustajnis jest jedynym oficjalnym przedstawicielem prasy litewskiej w Polsce. Wobec dzisiejszych stosunków, a właściwie wobec braku stosunków między Polską a Litwą, stanowisko p.Gustajnisa w Warszawie ma charakter bardzo swoisty i wymaga zarówno politycznego, jak też dziennikarskiego taktu. Pan Gustajnis cechy te posiada i jego korespondencje z Warszawy są zawsze bardzo zajmujące i pełne treści. Sfery dziennikarskie i polityczne w Kownie powitały go bardzo życzliwie. W swoim czasie będąc głównym redaktorem "L.Aidasa" p.Gustajnis nawiązał doskonałe stosunki ze wszystkiemi pismami bez różnicy kierunków. Jego wielkie doświadczenie polityczne i dziennikarskie zawsze ułatwiały pracę zarówno prasie miejscowej , jak też przedstawicielom prasy zagranicznej w Kownie.

P.Gustajnis rychło znowu pojedzie do Warszawy. /A-11/.P.

3/. B. MINISTER ZAUNIUS O STOSUNKACH Z POLSKĄ. Skrót przemówienia radjowego b.ministra S.Z. Zauniusa. "M.Vilnius" Nr.5 z 1.III.1936 r.:

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu niepodległego życia wypadło się Litwie zetknąć z licznemi trudnościami ze strony potężniejszych sąsiadów. Część narodów okazywała i okazuje Litwie szczere i objektywne nastawienie w stosunku do wysiłków narodu litewskiego w tworzeniu niepodległego państwa. Z drugiej jednak strony wypadło Litwinom w ostatnich latach zetknąć się z nastrojami paru sąsiadów, którzy nie wykazali objektywnej i pozytywnej oceny polityki litewskiej i interesów Litwy.

Naród litewski ze szczególną sympatją wspomina o najbliższych sąsiadach nad morzem Bałtyckiem , od których doznała Litwa wiele zrozumienia i sympatji. Nie można tego niestety powiedzieć o wszystkich sąsiadach Litwy, których polityka dzisiejsza jest w stosunku do Litwy jakby echem odległej,bolesnej dla narodu litewskiego,epoki historycznej. Niemcy narazie nieczujący się jeszcze zbyt mocno zachowywały względem Litwy pewien czas nieutralność, a nawet życzliwość; gdy jednak wzięły w Niemczech górę prądy nacjonalistyczne, rozpoczął się tam ostry kurs antylitewski. Dziś akcja ta zaczyna jakgdyby się uciszać.

Natomiast bardzo aktualna jest dziś akcja, którą podjęła niedawno Polska. Uczestniczy w tej akcji nietylko rzekomy ogół polski, lecz również instytucje oficjalne, a nawet najoficjalniejsze osoby. W stosunkach polsko-litewskich poza fizyczną siłą zawsze odegrywały pewną rolę środki propagandowe, stosowane zarówno dla ludności Litwy, jak też dla zagranicy. Środki te dążyły do zagrodzenia narodowi litewskiemu drogi do wolności i zaszkodzenia żywotnym interesom Litwy. Polska propaganda przeciwko Litwie ma już dzisiaj odpowiednią historję i rutynę. Najbardziej ulubione

jej argumenta są następujące: idea niepodległej Litwy to tylko wytwór garstki litwomanów, Republika Litewska to tylko wytwór niemiecki aby szkodzić Polsce, Litwa to baza armji bolszewickiej i posłuszne narzędzie Moskwy w walce przeciwko Warszawie, żądanie Wilna to skomboniowana antypolska intryga Moskwy i Berlina. Później propaganda polska potrzebowała już silniejszych argumentów. xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx Polacy po podeptaniu traktatu suwalskiego zajęli gwałtem stolicę Litwy. Kiedy neutralna strefa, a później nowa linja demarkacyjna dzieliła wojsko polskie i litewskie , wtedy dla usprawiedliwienia tego wszystkiego służyć musiały nowe argumenty. Rzekoma agresywność armji litewskiej i rzekoma jej współpraca z armją sowiecką. Potem miały miejsce przenoszenie wiech na linji demarkacyjnej, zajmowanie nowych obszarów ziemi litewskiej, strzelanie do litewskich posterunków. Wszystko to starano się usprawiedliwić przed światem twierdzeniami o o rzekomych napaściach wojska litewskiego. Ponieważ mało było nadziei by świat wobec tych wyraźnie sprzecznych faktów uwierzył w twierdzenia o agresywności Litwy, przeto wypadło wymyślić wersje o rzekomo stojącem za plecami Litwy obcem wojsku. Jesienią 1927 r. wyłoniło się twierdzenie , że wojsko litewskie jest niebezpieczne dla Polski. Jednocześnie puszczono w świat sfabrykowany list o 28 nauczycieli-Polaków z Worń. Reagując na zmyślone przez siebie krzywdy Polacy wysiedlali z okupowanej Litwy pozostałych tam jeszcze inteligentów litewskich. Aby zaś zapobieć grożącemu ze strony Litwy rzekomemu niebezpieczeństwu, zaczęto poważnie rozważać możliwość akcji wojennej przeciwko Litwie. . Sprawa stosunków polsko-litewskich znalazła się na forum międzynarodowem. Ujawniła się też wtedy słabość zarzutów polskich w stosunku do Litwy. Trybunał Haski uznał, że Polska nie może od Litwy wymagać nawiązania stosunków dyplomatycznych i komunikacyjnych.

Gry przypomnieć cały ten przebieg stosunków polsko-litewskich to się dojdzie do wniosku, że dzisiaj znowu stykają się Litwini z taką samą akcją polską, którą już przeżyli w 1927 r. i która zakończyła się w 1931 r. klęską polską w Hadze. Niechęć Litwy do unormowania w obecnych warunkach swych stosunków z Polską służy dziś za pretekst tej akcji i staje się rzekomem niebezpieczeństwem dla Polski. Podobnie jak w 1927 r. łączy się dziś z tą akcją wiadomości o rzekomych prześladowaniach Polaków w Niepodległej Litwie, wymyśla się legendy o popieraniu terorystów-Ukraińców, chociaż w rzeczywistości Litwa udzieliła jedynie azylu kilku emigrantom politycznym-Ukraińcom. Znowu rozpoczęto niszczenie litewskości w Wileńszczyźnie, a dla usprawiedliwienia tego wmawia się w społeczeństwo polskie przy pomocy prasy, radja i umyślnie urządzanych wieców najgorsze fałsze o Litwie. Rzeszeniem tych fałszów podejmują się znani działacze polscy, a nawet osoby oficjalne .

Poco się to wszystko robi? Od chwili niepodległości Litwy i jeszcze wcześniej Polacy bezwzględnie starali się niedopuścić narodu litewskiego do niepodległości. Dziś jeszcze wielu Polaków nie oswoiło się z myślą, że Litwa może być samodzielną, wolna od wszystkich państwowych więzów z Polską i że dzisiejsza polska polityka urzędowa nie wykazuje jeszcze cech ostatecznego pogodzenia się z faktem całkowitej niepodległości Państwa Polskiego. Kroki polityków polskich jeszcze w czasie okupacji niemieckiej w Wilnie, działalność ich w czasie paryskiej konferencji pokojowej, stosunek ich podczas rokowań w Brukseli, Kopenhadze, Lugano, Paryżu i t.d. Wszystko to rzuca dostateczne światło na polską koncepcję polityczną względem Litwy. Gdy okazało się, że wszystkie wysiłki spełzły na niczem i Litwa stała się uprawnionym członkiem rodziny narodów, Polska dążyła do uzyskania od Litwy uznania status quo. Jednego tylko słowa Litwy, uznającego przynależność Wilna do P lski wystarczyłoby by wszystkie rzucane dziś pod adresem upartej Litwy straszne oskarżenia stały się pieśnią hosanna.

Gdyby Polska oskarżając Litwę dążyła do usunięcia przyczyn naprężenia i gdyby chodziło jej o przywrócenie rzekomo pogwałconych praw mniejszości polskiej na Litwie, do dyspozycji Polski są wszystkie instytucje sprawiedliwości świata. Litwa

nietylko nie omija, lecz nawet szuka sprawiedliwości w swych stosunkach z Polską. Historja pozostawiła cały szereg nierozstrzygniętych spraw, co do których poglądy narodów : polskiego i litewskiego się różnią.

Litwa już w 1922 r. proponowała Polsce oddać sprawę wileńską do rozstrzygnięcia przez Trybunał Haski. Później też nie szczędziła Litwa wysiłków rozstrzygnięcia wszystkich dzielących oba narody i państwa kwestyj. Jednak wyciągnięta ręka litewska zawisła w powietrzu. Polska ufając w swą przewagę fizyczną i w swe aljanse wybrała inne metody, którym pozostała wierna po dziś dzień. Polska chce jednostronnie dyktować Litwie swą wolę. Sądząc, że Litwa jest osłabiona naciskiem z Zachodu, Polska powtarza manewr z 1927 r. Jednocześnie Polska chce zdezorjentować ogół litewski, a zwłaszcza tę jego część, która wykonuje pracę nad wyzwoleniem Wilna.

Jednak Litwini nie dadzą się sprowokować. Litwini chcą dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską. Utorować do nich drogę może objektywne rozwiązanie dzielącego oba państwa konfliktu. Przyszłe stosunki muszą się opierać na prawie i wzajemnym szacunku. Żadne pogróżki i prowokacje nie zmuszą Litwinów do wyrzeczenia się ich dążeń. /A-8/23/.

K r o n i k a.

4/. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA A KONFERENCJA MINISTRÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH. "Sekmadienis" z 1.III.1936 r.: W związku z wyłonieniem się szeregu aktualnych kwestyj politycznych postanowiono zwołać konferencję ministrów S.Zagr. państw bałtyckich w Tallinie nie w maju a w kwietniu. Na konferencji rozważane będzie stanowisko państw bałtyckich względem paktu sowiecko-francuskiego oraz omówione możliwości uzyskania w Radze Ligi Narodów miejsca dla przedstawiciela państw bałtyckich. /K./.

5/. SPRAWA ROKOWAŃ Z NIEMCAMI. "Sekmadienis" z 1.III.. 1936 r.: Jak słychać litewsko-niemieckie rokowania handlowe mają być podjęte w drugiej połowie marca. /A-6/.

6/. SPRAWA WYCIECZEK Z POLSKI DO LITWY I ODWROTNIE. "Sekmadienis" z 1.III.1936 r. : Jak słychać, z rozporządzenia polskiego ministra S.Wewn zakazane zostały wszelkie wycieczki z Polski i okupowanej Litwy do Litwy niepodległej. Jednocześnie polskie M-stwo Spr.Zagr. nakazało konsulom polskim w Łotwie nie wydawać wiz obywatelom litewskim pragnących udać się do Polski. Wyjątek stanowią wizy dla działaczy społecznych i dziennikarzy. /A-8/23/.

7/. DOKOŁA UJEDNOSTAJNIENIA USTAWODAWSTWA W KRAJACH BAŁTYCKICH. "Sekmadieni" z 1.III.1936 r. : W krajach bałtyckich w r.bież. opracowywane są projekty ujednostajnienia aktów cywilnych: ślubów, zgonów, spadków i t.d. Dla Litwy, gdzie dotychczas nie działa jeszcze metrykacja cywilna, odnośna konwencja ma wielkie znaczenie. /K./.

8/. PROFESOROWIE SZWAJCARSCY NA UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM. "Sekmadienis" z 1.III.1936 r.: Uniwersytet kowieński zawart umowę z dwoma profesorami szwajcarskimi w sprawie objęcia katedr kłajpedzkiego prawa cywilnego i prawnego na wydziale prawnym uniwersytetu kowieńskiego. Profesorowie przybyć mają w kwietniu. /C-29/.

9/. PRZYJAZD DELEGACJI HOLENDERSKIEJ. "Sekmadienis" z 1.III.1936 r.: W tych dniach przybywa do Kowna specjalna holenderska delegacja handlowa dla ułożenia się w sprawie rozwoju stosunków handlowych między obu krajami. /A-10/.

x

x x